

BIULETYN STOWARZYSZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWEGO

ŚCIEŻKI NIESKOŃCZONOŚCI



NR 2 / ZIMA 2006



**ŻYCZYMY WIELU SUKCESÓW I RADOŚCI
W NOWYM 2006 ROKU !!!**



Zbiór zadań konkursu matematycznego **Kwadratura Koła**

DLA UCZNIÓW SZKÓŁ:

- * PODSTAWOWYCH
- * GIMNAZJALNYCH
- * ŚREDNICH

Cena 19 zł

wraz z kosztami przesyłki

do nabycia na www.sieczki.com

Autorzy: Sławomir Dziugieł i Dariusz Kulma

KRAJOWE PRZEWOZY AUTOKAROWE

Klimatyzowany autokar IVECO - 55 miejsc.

Niskie ceny z możliwością negocjacji.

Wieloletnie doświadczenie w przewozach wycieczek szkolnych.



**Komfort
i bezpieczeństwo
zapewnione!**

Bogdan Gagaska tel. 0-602-723-253



Szanowni Czytelnicy!!!



Na nowy 2006 rok życzę w imieniu Zarządu Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego Ścieżki Nieskończoności wielu radości, sukcesów i nadziei, że każdy kolejny dzień może być wspaniałą i niepowtarzalną przygodą! Wszystkiego dobrego!

Gdy nadchodzi czas świąt Bożego Narodzenia, świat staje się, wbrew wszelkim przerażającym statystykom (vide: Bomba z opóźnionym zapłonem – ładunek drugi), jakby lepszy, cieplejszy. Wtedy ludzie chętniej wyciągają pomocną rękę, by pomóc innym, tym często niesprawiedliwie dotkniętym przez los (czytaj: Spotkanie Świętego Mikołaja z Aniołami). Dla większości z nas to kolejny nowy rok i kolejne noworoczne postanowienia (bo, któż ich nie robi!), mniejsze lub większe, świadczące o naszej wewnętrznej tęsknocie za światem pełnym harmonii i dobra.

Dla naszego Stowarzyszenia to rok kolejnych wyzwań. Już 12 stycznia odbędzie się nasza wiodąca impreza – Matematyczne Mistrzostwa Polski Dzieci i Młodzieży Kwadratura Koła. W planach wiele innych, mam nadzieję równie udanych przedsięwzięć. Nadal zachęcam Państwa do pisania do nas o swoich szkołach (patrz: The International School of Kraków), środowiskach, sukcesach, o tym, co jest ciekawe, intrygujące, pozytywnie wyróżniające. Wokół nas jest wiele niesamowitych osobowości (np. Bieszczadzkie Anioły) czy utalentowanych, a nieodkrytych talentów (vide: Życie Magiczne). Czekamy z niecierpliwością na artykuły od Państwa.

Z wyrazami szacunku

Prezes Stowarzyszenia Kulturalno
- Oświatowego "Ścieżki Nieskończoności"

Wydawca:

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Ścieżki Nieskończoności
ul. Kopernika 3/32, 05-300 Mińsk Mazowiecki
tel. 0-601-808-805, fax: (025) 759-02-66

Redakcja:

Paweł Aniszewski, Paweł Burek, Izabela Saganowska,
Joanna Smolińska, Dariusz Kulma
Współpraca: Ewa Gierat i Jolanta Kamińska

Internet:

www.sciezki.com, e-mail: info@sciezki.com

Skład, opracowanie graficzne:

"S@nnet" we współpracy z Mariuszem Kulma
www.trajektoria.com, mariuszk@trajektoria.com

Zdjęcia:

Izabela Saganowska, Dariusz Kulma (okładka),
Przemek Piątkowski - redakcja "CO SLYCHAC?",
prywatne zdjęcia P.Chrapków

Druk:

Oficyna poligraficzna Apla Sp.j.
25-324 Kielce, Sandomierska 89
tel. (0-41) 344 16 82, aplakielce@poczta.onet.pl



Poznali się dwadzieścia lat temu. On był malarzem i prowadził w Sanoku jedną z pierwszych w PRL-u prywatną galerię sztuki. Ona pracowała w Empiku w Iwoniczu – Zdroju, organizowała imprezy kulturalne. Jedną z nich był właśnie wernisaż znanego już w Bieszczadach artysty. Swoje miejsce na Ziemi odnaleźli w malowniczo położonej bieszczadzkiej wsi o nazwie Bóbrka. Historia Grażyny i Leona Chrapko udowadnia, że można pięknie żyć robiąc to, co się naprawdę kocha.

BIESZCZADZKIE ANIOŁY

Mijamy Sanok, kierujemy się na Lesko, drogi stają się coraz bardziej kręte, a teren pofałdowany. Liściaste lasy pokrywają zbocza niewysokich wzgórzeń, a mijane miejscowości mają coraz dziwniejsze nazwy. Skracamy na trasę wiodącą do zapory w Solinie, przejeżdżamy przez Orelec i wjeżdżamy do Bóbrki. Kościół po prawej, dwa sklepy, w oddali widać odsłonięte, nieczynne kamieniołomy na zboczu góry, a u jej podnóża przejrzyste wody Zalewu Myczkowieckiego. Na progu domu wita nas Grażyna i jeden z jej kotów – Morus. Pędzel – krzyżówka kota i żbika, nie wylazi z szafy w pracowni Leona, a Nika – półdzika kotka, urodzona w bacówce, która zawsze chodzi własnymi drogami, wróci pewnie dopiero na noc. – Właściwie to nie wiem, czy te koty mieszkają u nas, czy my u nich – mówi Grażka, zapraszając nas do środka.



Jednopiętrowy dom, w którym od ponad dziesięciu lat prowadzą gospodarstwo agroturystyczne „Legraż”, stoi na bardzo ładnej działce porośniętej przez stare drzewa (po dwie lipy, akacje, brzozy i klony). Właśnie ten starodrzew spowodował, że kiedy w 1985 roku wynajęli przypadkowo mieszkanie w Bóbrce, postanowili zrobić wszystko, żeby kupić tę działkę i wybudować na

niej swój dom. Żeby zarobić, przez dwa lata prowadzili dom wycieczkowy w Dukli, który w agencji – jak się wtedy mówiło – oddawał PTTK. – Kiedy zaczynaliśmy, to była ruina. Tam, gdzie spaliśmy były 4 stopnie ciepła, wstawaliśmy oszronieni, okna wiazałyśmy na drut, centralne ogrzewanie nie działało, przez pół roku tylko we dwoje prowadziliśmy kawiarnię i dom z miejscami noclegowymi dla 60 osób. Nie wiem, skąd braliśmy siły – wspomina czasy tytanicznej pracy Leon. Wysilek się jednak opłacił, bo za zarobione pieniądze kupili wymarzoną działkę. Wtedy też postanowili, że zwiążą się w tym miejscu na stałe.

ONA

Dla Grażyny Bieszczady były miejscem, które kojarzyło się z wakacjami i harcerskimi wyprawami. Nie myślała, że tutaj znajdzie swój dom, dopóki nie poznała Leona i nie zobaczyła Bóbrki. – Zawsze lubiłam pracę z młodzieżą i byłam organizatorem życia kulturalnego, ale nigdy nie tworzyłam. To Leon otworzył mnie na tworzenie. Grażyna przekonała się o tym, kiedy obydwójce rozpoczęli pracę w niezwyklej szkole w pobliskim Orelcu. Ona uczyła młodsze klasy, potem skończyła studia podyplomowe i zaczęła być również panią od polskiego. Leon uczył plastyki, matematyki i geografii. Był koniec lat 80-tych, a w tej szkole nauczano systemem blokowym, warsztatowym, prowadzono lekcje bez dzwonka, a każdy nauczyciel pracował wedle swojego autorskiego programu. Kuratorium rozkładało ręce, bo kolejne nagany dla „dziwnej” szkoły nie zmieniały sytuacji, w końcu oddano placówkę do dyspozycji ministerstwa. Praktycznie do 2000 roku Grażyna oddała Orelcowi całą swoją energię. A zaczęło się od zakładu. – Założyłam się z koleżanką, że przygotuję Jasełka, w których zagrają wszyscy nauczyciele i uczniowie ze szkoły. Udane przedsięwzięcie stało się początkiem działalności Teatru Oreleckiej Młodzieży (TOM-90),

który Grażka prowadziła przez 10 lat. Żeby zdobywać pieniądze na swoje artystyczne pomysły, założyła wraz z trójką nauczycieli Bieszczadzką Fundację Rozwoju Postaw Twórczych Orelec - GALA (od imion założycieli: Grażyna, Andrzej, Leon, Ala) i zaczęła pisać projekty. Dzięki pieniądзом, jakie przyznała m.in. Fundacja Kultury czy Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży, mogła jeździć z dziećmi na konkursy, przeglądy, a także organizować imprezy kulturalne u siebie. – Napisałam listy intencyjne do wszystkich teatrów w Polsce



z prośbą o przekazanie strojów, rekwizytów. Do każdego listu Leon namalował akwarelkę. Tylko kilka z nich odpowiedziało w ogóle, ale tak właśnie zaczęła się nasza współpraca z Teatrem Ateneum w Warszawie. Zbigniew Libera (dyrektor teatru) nie tylko odpisał na list, ale i przez wiele lat wspierał moje teatralne działania. Grażyna wraz ze swoim teatrem zorganizowała pięć Bieszczadzkich Biesiad Teatralnych, na których występowały zaprzyjaźnione teatry alternatywne z całej Polski, a warsztaty dla dzieciaków i opiekunów grup prowadziły teatralne sławy, takie jak Artur Barciś, Zbigniew Libera, Leszek Mądzik, Emilian Kamiński, Jerzy Trela, Krzysztof Tyniec, Maciej Orłoś i inni. Punktem kulminacyjnym biesiad były zawsze spektakle plenerowe w bóbrczańskich kamieniołomach. Były też plenery plastyczno – teatralne, kilka telewizyjnych reportaży o teatrze i kolejne podplomowe studia z reżyserii teatralnej na PWST we Wrocławiu. Teraz fundację przejęła jej wychowankowie, a ona od osmiu lat prowadzi Teatr Formy PARRA w domu kultury w Ustrzykach Dolnych, z którym jeździ po całej Polsce ze spektaklami edukacyjnymi i profilaktycznymi. Myśli o powrocie do biesiad teatralnych, ale w zmienionej formie i o wykorzystaniu

na nowo niszczących kamieniołomów.

ON

Leon pochodzi z kresowej rodziny, wychował się w Bieszczadach i kocha to miejsce. – Nasz sąsiad – rzeźbiarz na podwórku prowadził małą galerię swoich prac, w tym samym domu mieszkał i tworzył Harasymowicz, na tych terenach żył i pisał Bliziński, Fredro. Tu jest jakaś dobra energia, która pozwala tworzyć. Rodzina jego ojca pochodziła z Huculszczyzny, byli Rusinami, grekokatolikami. Matka wychowała się wśród średniozamożnej szlachty kresowej w rodzinie nafciarzy. Leon zapamiętał na zawsze otwarty dom, gdzie podczas obiadów pachnących rosolem z królika i wołowiny, prowadzono długie rozmowy i z namaszczeniem wspomniano dwóch przodków – powstańców. – Miałem w życiu najpierw nieszczęście, a potem szczęście – mówi Leon – Moje pokolenie nie miało dzieciństwa, naszymi zabawkami były menażki, pociski. W '39 zabrali mojego ojca na przymusowe roboty do Niemiec, cztery lata później przysłali mamie świstek, że ojciec nie żyje. Rok po zakończeniu wojny, pamiętam to jak dziś, choć miałem wtedy osiem lat, nagle drzwi w naszym domu otwierają się i staje w nich



ojciec, tymczasem moja mama już jest w innym związku. Być może te tragiczne lata zahartowały jego psychikę na tyle, że udaje mu się pokonywać największe przeszkody. Mimo trudności finansowych (wpadli w kredytową pułapkę Balcerowicza pod koniec lat 80-tych) udało im się z Grażynką własnymi rękami wybudować ukochany dom, w którym nie tylko przyjmują gości, ale i prowadzą ożywione życie kulturalne. Organizują wernisaże, koncerty, wieczory poetyckie. Na tablicy, gdzie wpisują się goście, można znaleźć podpisy

Antoniny Krzysztoń, Macieja Orłosia i jego rodziców, Ireneusza Krosnego, Justyny Sieńczyło, Emiliana Kamińskiego, Artura Barcisia, Jozzko Brody i wielu innych. Ze swoimi gośćmi gospodarze malują na szkłe, kręcą kwiaty z bibuły, wypiekają chleb, a Leon pokazuje jak namalować swój pierwszy obraz. Ci, którzy przyjadą do Bóbrki pierwszy raz, najczęściej tu wracają. – Mamy takich gości, którzy już po raz dziesiąty spędzą u nas sylwestra – mówi Leon. Malował od zawsze, debiut literacki przyszedł później, w 1974 roku. Dziś jest cenionym malarzem i pisarzem, członkiem Związku Literatów Polskich, który w 2002 roku przyznał mu „Złote Pióro” – najwyższe wyróżnienie w dziale poezji. Ale wszystkie sukcesy okupił ciężką pracą i walką z przeciwnościami losu. Kilka lat temu od lekarza usłyszał wyrok śmierci. – Ma pan najgroźniejszą odmianę choroby nowotworowej krtani. Kiedy leczenie farmakologiczne zawiodło, poddał się tracheotomii, czyli usunięciu mu narząd, którym pracował przez wiele lat pracy pedagogicznej – krtani. 80% pacjentów po takiej operacji nie mówi do końca życia, ale Leon postanowił, że karteczki to nie będzie jego sposób na komunikację z ludźmi. Oddycha przez specjalny otwór w tchawicy i... mówi. Siła woli, książki parapsychologiczne i przede wszystkim wiara pozwoliły mu wrócić do zdrowia i normalnego życia. Każdy dzień zaczyna od ćwiczeń oddechowych, jogi i koncentracji, kończy zaś medytacją. – Kiedy jeżdżę na kontrolę do Krakowa, profesor zabiera mnie na sesje terapeutyczne dla pacjentów. Jestem żywym dowodem na to, że można pokonać tę chorobę. Spotykam się też ze studentami, których przekonuję, że nie wszystko zależy od medycyny.

BÓBRKA

Swoje miejsce na Ziemi znaleźli w Bóbrce i dla tej miejscowości też chcieli coś zrobić. Grażyna pisała kolejne projekty. Za pieniądze z Fundacji Batorego odrestaurowali grekokatolicką kapliczkę pamiętającą czasy powstania styczniowego, odtworzyli pamiątkowy kamień, który stał w miejscu dworku Blizińskiego, zorganizowali warsztaty dziedzictwa kulturowego, na których przez pół roku mieszkańcy wsi uczyli się kręcić kwiaty z bibuły. – Zaczęło się od kilku osób w szkolnej salce, pod koniec sala była wypełniona po brzegi. Nawet ówczesny ksiądz wikary kręcił kwiaty z bibuły. Potem zaprosiliśmy ludzi z innych regionów Polski i zorganizowaliśmy Bibułka-lia. Do dziś w kilkunastu domach w Bóbrce

kręci się bibułę, mamy dodatkową atrakcję turystyczną. Ich pomysłem było też zorganizowanie kilka lat temu pleneru rzeźbiarskiego, do udziału w którym zaprosili uczniów Liceum Sztuk Pięknych im. Kenara w Zakopanem. Każdy z młodych artystów dostał tekst jednej z bieszczadzkich legend, która miała stać się inspiracją. W ten sposób powstała galeria rzeźb przyrodnych. Efekty pracy licealistów można podziwiać w pobliżu obu sklepów w wiosce i nad zalewem. Zresztą, do zagospodarowania terenów nad zalewem też przyczynili się nasi bohaterowie. Dawniej brzeg zalewu porastały chaszczce, dzisiaj dzięki społecznej pracy mieszkańców jest maleńka plaża, przystań, wypożyczalnia sprzętu wodnego i punkt informacji turystycznej, w którym można dostać folder promujący gospodarstwa agroturystyczne w Bóbrce (też finansowany z projektu autorstwa Chrapków). Teraz marzy im się założenie zespołu pieśni i tańca złożonego z mieszkańców ich ukochanej Bóbrki. Nie zarabiają wielkich pieniędzy, nie jeżdżą drogami samochodami, nie mieszkają w luksusowej willi, a jednak czują się szczęśliwi. Stworzyli dom z klimatem, w którym każdy kąt przypomina o pasjach gospodarki. Wynajmują pięć pokoiów gościnnych, z których każdy utrzymany jest w innym kolorze, ale umieją też znaleźć czas na urlop we dwoje. Wciąż tryskają pomysłami i tą dobrą energią potrafią zarażać innych. Kiedy po nocy wypełnionej magicznymi opowieściami i przeglądaniem kronik bogatego życia Leona i Grażyny szykujemy się do odjazdu, ze swoich kocich wędrówek wraca Nika. Nie ma zamiaru łaścić się do gospodarki ani przepraszać ich za nocną nieobecność. Ona też jest niepokorną indywidualistką.

■ Izabela Saganowska

MILI PAŃSTWO!

Jeżeli chcecie wycieczka w miejscu, gdzie woda i powietrze są czyste, a góry i lasy - piękne i zielone, zapraszamy serdecznie w Bieszczady, do miejscowości Bóbrka k/Soliny.

W miejscu tym usytuowany jest nasz dom "LEGRAŻ", utrzymany na bardzo wysokim poziomie estetycznym. Dzięki naszym profesjom i zainteresowaniu możecie Państwo zetknąć się u nas z malarstwem, poezją, teatrem i rękodielnictwem.

ZAPRASZAMY

Grażyna i Leon Chrapko
Telefon: (013) 469-18-88
chrapko@poczta.onet.pl



SPOTKANIE ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA Z ANIOŁAMI

9 XII 2005 r. w Miejskim Domu Kultury w Mińsku Mazowieckim miało miejsce niezwykle zdarzenie. Wieczorem spotkali się ludzie, którzy w przedświątecznym zamieszaniu znaleźli chwilę wolnego czasu i z radością poświęcili go dzieciom pozbawionym domu rodzinnego.

Pomysłodawcy i organizatorzy koncertu charytatywnego pod hasłem „Szukamy Świętego Mikołaja” to: Stowarzyszenie „Koniczynka”, Stowarzyszenie „Ścieżki Nieskończoności” oraz Redakcja „Co słyhać?”. Ideą koncertu było zgromadzenie funduszy na wypoczynek świąteczny i zimowy dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej.

Koncert rozpoczął Kamil ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego



w Mińsku Mazowieckim, który piosenką „Więc chodź, pomaluj mój świat” zaprosił wszystkich zebranych do ulepszenia czasem smutnego i samotnego dziecięcego losu.

Główną atrakcją koncertu był występ zespołu „Przystań Zagubionych Marzeń”, którego repertuar pozwolił oderwać się od szarej codzienności. Nastrojowe piosenki zespołu zostały nagrodzone ciepłymi brawami.

Wyjątkową atmosferę koncertu tworzyły licznie zgromadzone anioły, które dyskretnym szelestem skrzydeł przybliżały świąteczną atmosferę. Przybyło ich wiele, zarówno te przynoszące zdrowie lub

szczęście jak i te, które pilnują domowego ogniska. Wszystkie anioły można było nabyć na kiermaszu zorganizowanym przez Stowarzyszenie „Koniczynka” i tym samym wspomóc ideę koncertu.



Spotkanie zakończyło się słodkim poczęstunkiem zorganizowanym przez firmę „Dawiel” z Wielgolasu.

Dzięki takim akcjom dzieci z SOSzW w Mińsku Mazowieckim po raz drugi spędzą święta i ferie poza internatem. Ubiegłoroczny koncert charytatywny poświęcony pamięci Anny German pozwolił zgromadzić fundusze na wyjazdy dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej zarówno w czasie świąt (do Warszawy) jak i ferii zimowych (do Zakopanego). Działalność Stowarzyszenia „Koniczynka” sprawia, że nasi podopieczni częściej się uśmiechają i mogą zapomnieć o braku ciepła domowego ogniska. Szczególną opieką otaczamy dzieci i młodzież upośledzone umysłowo, pozbawione domu rodzinnego lub pochodzące z rodzin niepełnych, a także zagrożone niedostosowaniem społecznym.

W imieniu członków Stowarzyszenia „Koniczynka” serdecznie dziękujemy osobom zaangażowanym w organizację koncertu, a szczególnie zespołowi „Przystań Zagubionych Marzeń” za stworzenie ciepłej i niepowtarzalnej atmosfery.

■ Ewa Gierat i Jolanta Kamińska



THE INTERNATIONAL SCHOOL OF KRAKÓW

The International School of Kraków jest niezależną szkołą "non-profit", zapewniającą najwyższej jakości edukację dzieciom od trzeciego roku życia do szkoły średniej. Szkoła znajduje się w samym sercu Europy - w Krakowie. Uczniowie i nauczyciele pochodzą z różnych zakątków kuli ziemskiej, co decyduje o niepowtarzalności i oryginalności naszej placówki. Uczą się u nas dzieci ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec, Austrii, Korei, Holandii, Danii, Polski, Nowej Zelandii



i Wielkiej Brytanii. Nauka oparta jest na programach szkół międzynarodowych. Wszystkie zajęcia oprócz języków polskiego, francuskiego i niemieckiego prowadzone są w języku angielskim. Wykwalifikowani nauczyciele zagraniczni i polscy gwarantują wysoki poziom nauczania. Szkoła przygotowuje uczniów do twórczego działania we współczesnym świecie, kładąc nacisk zarówno na naukę, jak i na umiejętność współpracy w grupie, tolerancji, otwartości i dialogu z ludźmi o różnych przekonaniach. Szkoła oferuje bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych. Uczniowie spotykają się, aby "pogłównować" na kółku matematycznym, grać i śpiewać w szkolnym zespole muzycznym „The After School of Rock” lub tworzyć małe dzieła sztuki na

kółku plastycznym. Proponujemy uczniom aktywne włączanie się w życie szkoły poprzez działanie w Samorządzie Uczniowskim, który rozpoczął działalność od napisania Konstytucji Samorządu podczas długo wspominatej nocnej sesji. Było dużo pomysłów, pracy, śmiechu i dla pokrzepienia pizza! W trosce o środowisko uczniowie organizują zbiórkę makulatury. Idąc naprzeciw ludziom w potrzebie, włączają się w akcje budowy domów dla osób w trudnej sytuacji materialnej poprzez współpracę z Habitat for Humanity. Mają w planach utworzenie uczniowskiego budżetu, sprzedając popcorn i szkolne koszulki. Te i inne działania są dla naszych uczniów praktyczną lekcją zasad demokracji, odpowiedzialności i otwartości na potrzeby innych ludzi. Szkolną tradycją jest organizowanie "Międzynarodowego Dnia". Podczas tego spotkania przedstawiciele różnych narodowości naszej szkoły przygotowują ekspozycje o swoich krajach. Można wtedy oglądać narodowe stroje, zdjęcia i albumy, dowiedzieć się ciekawych informacji oraz poprobować przysmaków przygotowanych przez "nasze międzynarodowe" mamy. Szkoła dysponuje ogromnym księgozbiorem w języku angielskim (ok. 10 tysięcy książek), który całkowicie oddany jest do dyspozycji uczniów i nauczycieli. Motto szkoły to "Education is the movement from darkness into light" (Allan Bloom)

Informacje o naszej szkole można znaleźć na stronie www.iskonline.org

■ M.M., E.P., A.F.

Od redakcji - Jako ciekawostkę podajemy informację, że uczniowie The International School of Kraków będą jako jedyni w Polsce rozwiązywać zadania w Matematycznych Mistrzostwach Polskich Kwadratura Koła przygotowane w języku angielskim! Życzymy powodzenia!



W pierwszym numerze „Ścieżek...” próbowałem definiować, czym jest turystyka kwalifikowana. Teraz zapraszam Państwa do dyskusji o miejscu takiej formy turystyki w dzisiejszej szkole. Niech nasz biuletyn stanie się forum wymiany doświadczeń i poglądów także i w tej dziedzinie.

O TURYSTYCE KWALIFIKOWANEJ W SZKOLE

Dwie rzeczy nie ulegają wątpliwości. Uczeń podstawówki, gimnazjum, a nawet liceum nie jest jeszcze turystą kwalifikowanym. Jednak szkoła może go do tej roli przygotować. Mój kolega pisał na łamach mińskiej prasy: „By być naprawdę dobrym turystą, prawdziwie pokochać górskie wspinaczki i uprawiać taki rodzaj turystyki bezpiecznie, trzeba się długo uczyć. Można ten proces troszeczkę przyspieszyć, ucząc się od tych, którzy takie doświadczenie posiadają. Nie uda się to na jednym wyjeździe takiego rodzaju.” (D. Kulma

”Na tatrzańskich szlakach...”, MIM 9/2004). Rzeczywiście – trzeba czasu! Brakuje go jednak we współczesnej szkole,

zwłaszcza, że reforma oświaty rozerwała istniejącą w dawnej szkole podstawowej ciągłość pracy z początkującym turystą. Wiem, że efekty przynosiła działalność turystyczna i krajoznawcza z dziećmi, które w kl. IV rozpoczynały swą przygodę z turystyką, a kończyły w kl. VIII. Teraz słyszy się, że najtrudniej uprawiać turystykę z młodzieżą gimnazjalną. Zgadzam się z tym poglądem w zupełności, z jednym wszakże wyjątkiem. Najlepsza grupa turystyczna, jaką prowadziłem, przeszła wraz ze mną (w 1999 r. po wspomnianej reformie) ze szkoły podstawowej do gimnazjum. Ale na wycieczki jeździliśmy w sumie sześć lat...

Działamy, więc (my nauczyciele – turyści) w coraz trudniejszych warunkach. Biura podróży kuszą egzotycznymi propozycjami, więc nauczyciel oferujący

poznanie najbliższej okolicy i to w dodatku „na piechotę” naraża się raczej na śmieszność. Prowadzi się mało obozów wędrownych, na których młodzież naprawdę wędruje z plecakiem, gdyż w opinii sporej części rodziców wysiłek fizyczny nie jest mile widziany – „moje dziecko ma wypocząć, a nie chodzić po kilkanaście kilometrów od schroniska do schroniska (byle jakiego...) i męczyć się.” Na przeciwnym biegunie są tzw. szkoły przetrwania (reklamowane jako wielka przygoda!), a mające w rzeczywistości niewiele wspólnego z turystyką kwalifikowaną. Trzeba

Uczeń [...] nie jest jeszcze turystą kwalifikowanym.

Jednak szkoła może go do tej roli przygotować.

jeszcze zauważyć i otwarcie powiedzieć, że część nauczycieli przerażonych wizją ogromnej odpowiedzialności za nieprzewidywalną w swych zachowa-

waniach młodzież po prostu rezygnuje z organizowania wycieczek.

Z drugiej zaś strony nauczyciele tworzą programy i klasy autorskie o profilu turystycznym. Działają w szkołach kluby PTTK i PTSM, a przede wszystkim drużyny harcerskie. Gdzie zatem wychować turystę kwalifikowanego? W szkole czy poza nią? (hufcu, klubie osiedlowym...) Co zrobić, aby nie zginął on w tłumie? Masowość czy elitarność? Rozsądek czy odrobina szaleństwa? Jak uprawiać turystykę kwalifikowaną wśród młodzieży? – więcej pytań niż odpowiedzi!

Liczę na Państwa pomoc!

■ **Paweł Aniszewski**



INTELIGENCJA SZKOLNA A MĄDROŚĆ ŻYCIOWA



Jeśli zapytalibyśmy, jakie warunki musi spełnić człowiek, aby doskonale radził sobie z problemami przynoszonymi przez życie, odpowiedzi z pewnością wskazywałyby na wysoką inteligencję. Znacznie trudniej jest odpowiedzieć na pytanie, czym właściwie jest inteligencja?

W potocznym rozumieniu jest to zdolność, która umożliwia jej właścicielowi porządkowanie, analizowanie i wyciąganie wniosków, w celach rozwiązania problemu. Szkoła ciągle konfrontuje ucznia z problemami. Czy rozwiązywanie tych problemów przekłada się na życie codzienne? W końcu uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia. W kulturze zachodniej dominuje teza, że wyższa inteligencja przejawia się w rozwiązywaniu zadań wysoko abstrakcyjnych. Zdolność ta miałaby sprzyjać inteligentnym zachowaniom w praktyce, jaką jest życie. Tymczasem z badań Howarda Gardnera wynika, że szkoła koncentruje się na myśleniu werbalnym i logiczno – matematycznym, co nie musi łączyć się z pokonywaniem trudności życiowych. Zdaniem Gardnera przypomina to „pranie mózgu”, które zmusza do wysoce ograniczonego wykorzystania inteligencji. Przykład: dzieci brazylijskie zarabiają na życie handlując na ulicy. Dokonując tych transakcji częściej udaje im się rozwiązać zadania o wyższym stopniu skomplikowania niż zadania z podręczników od matematyki. Jeśli duży kokos kosztuje 76 cruzeiro, a mały 64, to za obydwa żądają właściwej sumy. To samo zadanie wydaje im się o wiele trudniejsze i w związku z tym więcej błędów popełniają, gdy zostaje wyrwane z kontekstu życia i muszą je rozwiązać w szkole. Natomiast badani uczniowie przy rozwiązywaniu zadań szkolnych mieli trudności w przełożeniu wiedzy na praktykę (Perret – Clermont, 1980). W jednym z badań uczniowie bez problemu odpowiadali na pytanie ile jest 5% z 175. Później jednak, gdy mieli obliczyć oprocentowanie kredytu, byli zdezorientowani. Zatem zgodnie z przeprowadzonymi badaniami możemy dojść do wniosku, że wiedza nabywana w szkole nie pozwala na formułowanie prognozy dotyczą-

cej zaradności życiowej ucznia. Nieuzasadnione wydaje się również sugerowanie niższej inteligencji człowieka, który preferuje myślenie funkcjonalne kosztem abstrakcyjnego. Czy możemy powiedzieć, że brazylijskie dzieci są mniej zdolne z tego powodu, że popełniają więcej błędów w wykonywaniu zadań formalnych? Z pewnością takie rozumowanie byłoby niesprawiedliwe. Zatem można dojść do wniosku, że system szkolny skupiony na myśleniu werbalnym i logiczno – matematycznym jest ważny dla przystosowania się do wielu zadań, jakie stawia przed nami współczesne społeczeństwo przemysłowe. Jednak istnieje niebezpieczeństwo zignorowania zdolności potrzebnych do rozwiązywania zadań życiowych, współczesnych i przyszłych. Dlatego też ze społecznego punktu widzenia istotne jest również wspieranie innych rodzajów inteligencji jak na przykład inteligencji interpersonalnej, przestrzennej, muzycznej, cieleśnie-kinetycznej. Te rodzaje inteligencji mogą się ujawniać u dzieci, które nie mają zdolności matematycznych i językowych. Inteligencja nie powinna być postrzegana jako jednolita zdolność. Ten sam uczeń w opinii jednego nauczyciela może być postrzegany jako bardzo inteligentny, podczas gdy pedagogzy innych przedmiotów uznają go za nieinteligentnego, i na odwrót. W jednym z badań Gardner żądał od dzieci w wieku przedszkolnym aktywności w wielu dziedzinach: rysowanie, śpiewanie, słuchanie muzyki, dokonywanie prostych obliczeń matematycznych, opowiadanie historii. Zgodnie z wybraną aktywnością dzieci biorące udział w badaniu były klasyfikowane jako ponadprzeciętne, przeciętne i mniej przeciętne. Klasyfikacja ponadprzeciętna wskazywała na silne strony osobowości, natomiast poniżej przeciętnej na słabe. Na 20 uczestników 15 dzieci wykazało zdolność przynajmniej w jednej dziedzinie (Gardner, Hatch, 1989). Znajomość silnych stron stanowi ważny element w budowaniu stabilnej samooceny, bez której nie można oczekiwać sukcesów ani w szkole ani w życiu. Gardner w swoim badaniu udowodnił, że przy uwzględnianiu różnorodnych talentów ujawniają się jednostki, które niegdyś oceniano jako mało zdolne lub też wręcz zagrożone nieukończeniem

szkoły (Gardner, Hatsch, 1989). Choć pomysł Gardnera na wykorzystywanie silnych stron osobowości jest bardzo obiecujący, to nie można zapominać, że wiara w sprawiedliwy świat, w którym każda niedoskonałość, jaką wykazuje człowiek w jednej dziedzinie, kompensowana jest przez wybitne uzdolnienia w innej sferze, jest tylko myśle-

nem życzeniowym. Choć potencjał znajdujący się w ludziach nie jest równomiernie rozmieszczony przez matkę naturę, to szansę na jego wydobycie powinien mieć każdy.

■ **Joanna Smolińska** - asystentka na Wydziale Psychologii Klinicznej SWPS w Warszawie

Tabela 1.1

Rodzaje inteligencji według Howarda Gardnera (1983; 1993)

Typ inteligencji	Najczęstsze występowanie	Typowe formy zadań
Wербalna	pisarz dziennikarz	rozumienie tekstów, pisanie wypracowań, wierszy, opowiadań.
Logiczno - matematyczna	naukowiec matematyk	rozwiązywanie problemów matematycznych, tworzenie domowego budżetu, przedstawianie dowodów matematycznych, myślenie logiczno-dedukcyjne.
Przestrzenna	sternik rzeźbiarz	czytanie map geograficznych, orientacja przestrzenna, umieszczanie pakunków w walizce z optymalnym wykorzystaniem przestrzeni.
Muzyczna	kompozytor skrzypek	śpiewanie, komponowanie sonaty, gra na trąbce, ocena utworów muzycznych.
Cielesno - kinetyczna	tancerz atleta	taniec, gra w koszykówkę, rzut oszczepem
Interpersonalna	terapeuta sprzedawca	rozumienie zachowań innych ludzi, motywów ich postępowania i uczuć.
Interpersonalna	człowiek o głębokiej samowiedzy	rozumienie własnej osoby, podstawa do uzyskania odpowiedzi na pytania: kim jestem?, jaka rola w życiu mam do odegrania?, jak w istniejących okolicznościach mogę zmienić zdolności i zainteresowania?

Literatura:

Gardner, H. (1983). *Frames of mind. The theory of multiple intelligences*. New York:Basic Books.

Gardner, H (1993). *Multiple intelligences:The theory in practice*. New York:Basic Books.

Gardner, H.,Hatsch, T.(1989). Multiple intelligences go to school.Educational implications of the theory of multiple intelligences. *Educational Researcher*, 18, 4-10.



BOMBA Z OPÓŹNIONYM ZAPŁONEM – ŁADUNEK DRUGI



„Jeżeli dałoby się zmniejszyć Ziemię do rozmiarów wioski, którą zamieszkuje dokładnie stu mieszkańców, zachowując proporcje wszystkich ras, mieszkałoby tam mniej więcej:

- 57 Azjatów,
- 21 Europejczyków,
- 14 osób z zachodniej półkuli (południowej i północnej)
- 8 Afrykańczyków,
- 52 kobiety,
- 48 mężczyzn,
- 70 nie-białych,
- 30 białych,
- 70 nie-chrześcijan,
- 30 chrześcijan,
- 89 heteroseksualistów,
- 11 homoseksualistów,
- 6 osób posiadałoby 59% bogactwa całego świata i wszystkie 6 byłoby ze Stanów Zjednoczonych,
- 80 osób żyłoby poniżej standardu,
- 70 osób nie umiałoby czytać,
- 50 osób cierpiałoby z powodu niedożywienia,
- 1 osoba byłaby bliska śmierci,
- 1 osoba byłaby bliska narodzin,
- 1 miałaby wyższe wykształcenie (tak, tylko jedna),
- 1 osoba posiadałaby komputer.

Kiedy spojrzy się na świat z takiej perspektywy, potrzeba akceptacji, zrozumienia i edukacji staje się bardzo wyraźna. Godne uwagi jest również, co następuje... Jeżeli dzisiaj rano wstałeś z łóżka raczej zdrowy niż chory... Masz większe szczęście niż milion ludzi, którzy nie przeżyją tego tygodnia. Jeżeli nigdy nie doświadczyłeś niebezpieczeństw wojny, samotności więzienia, tortur ani

głodu, jesteś w lepszym położeniu, niż 500 milionów ludzi na świecie. Jeżeli możesz chodzić do kościoła bez strachu, nie obawiając się aresztowania, tortur lub śmierci, jesteś szczęśliwszy niż miliard ludzi na tym świecie. Jeżeli masz dach nad głową, ubranie na grzbiecie, jedzenie w lodówce i masz gdzie spać, jesteś bogatszy niż 75% ludzi. Jeżeli masz pieniądze w banku i trochę drobnych w portfelu, jesteś wśród 8% światowych bogaczy. Jeżeli twoi rodzice żyją i ciągle są małżeństwem... jesteś wyjątkową rzadkością.”

Znalezione w Internecie

Przyznacie Państwo, że ów tekst jest interesujący, i to nie tylko z punktu widzenia Polaków krytykujących rzeczywistość prawie na każdym kroku. Nie będę rozpatrywał tu wszystkich poglądów autora, gdyż zostawiam je Państwa ocenie. Skupię się tylko na wybranych zagadnieniach dotyczących wykształcenia.

Nie ulega wątpliwości, że potrzeba edukacji istnieje zawsze i w każdych warunkach niezależnie od epoki, kraju, środowiska, rozwoju technicznego, różnic kulturowych czy innych czynników. Niepokój więc musi budzić stwierdzenie: „Tylko jedna osoba miałaby wyższe wykształcenie”.

Zapewne część z Państwa pamięta czasy, kiedy matura była miarą wykształcenia, często etapem kończącym wymarzoną edukację, zaś – można by rzecz – elitarne studia kończyli najlepsi. Dziś wg statystyki jest inaczej. Coraz więcej młodzieży podejmuje studia, lecz – paradoksalnie – nadal mamy mało ludzi wykształconych. Nie jest to tylko wina opisywanych w codziennej prasie części prywatnych uczelni. Korzenie sięgają głębiej. Błędy

systemu demaskuje sama reforma (kolejny paradoks!). Zewnętrznie sprawdziany (gimnazjalne, maturalne...) ukazują brutalną prawdę. Często jest tak, że uczeń kończący gimnazjum nie potrafi płynnie czytać, nie wspomnę już o rozumieniu czytanego tekstu...

Tej sytuacji nie uzdrowią: następna ankieta, następna teczka dokumentów i porównań, setki szkoleń nauczycielskich nie mających nic wspólnego z praktyką, a wymuszonych jedynie kolejnymi procedurami awansu.

Zawód nauczyciela, kiedyś tak szanowany, z dnia na dzień traci swe poważanie w społeczeństwie. W dobie informatyzacji, unifikacji i globalizacji wręcz powoli zanika. Dołącza się do tego dualizm wartości etycznych i podwójna moralność – dla siebie i na pokaz. W większości akceptowane przynoszą one owoce raczej zgniłe, z których następne nie będą lepsze.

Patrząc z tego punktu widzenia

„potrzeba edukacji staje się bardzo wyrażna”, zwłaszcza osób, które powinny czuć się odpowiedzialne za taki stan rzeczy. Co zrobić, kiedy odpowiedzialność moralna większej grupy ludzi „rozmywa” się i dzieli na wszystkich? Pozostaje tylko parafrazując słowa: „...Jeżeli dzisiaj rano wstałeś z łóżka raczej zdrowy niż chory...”, postaraj się zrobić coś dobrego dla tego świata... ucz się być człowiekiem. Tego nie dadzą żadne studia.

■ Paweł Burek
p.burek@poczta.fm

Ps. Bardzo dziękuję za korespondencje i maile. Wybaczą Państwo, jeśli nie odpowiadam od razu na wszystkie. Staram się to robić sukcesywnie. Dziękuję szczególnie panu Ryszardowi P. z Krakowa za cenne uwagi. Tak, to prawda, staram się prowokować, ale tylko do konstruktywnych rozważań. Nadal też czekam na uwagi i przemyślenia.

Matematyczne Mistrzostwa Polski Dzieci i Młodzieży KWADRATURA KOŁA już 12 stycznia o godzinie 11:00!



Zarząd Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego ŚCIEŻKI NIESKOŃCZONOŚCI - głównego organizatora konkursu - życzy wszystkim uczestnikom i ich opiekunom jak najlepszych wyników!



W naszym kąciuku kulturalnym chcemy promować młodych twórczych ludzi. W pierwszym numerze pisaliśmy o zespole poezji śpiewanej, a dziś o poezji po prostu...

ŻYCIE MAGICZNE



Agata Krawiec – młoda 27-letnia wrażliwa dziewczyna, która nagle, prawie bez powodu zapragnęła wyrażać siebie inaczej. Mówi, że nie wie dlaczego, ale jakaś wewnętrzna potrzeba serca podpowiadała – napisz wiersz. I tak się zaczęło, i trwa już od czterech lat. Jest absolwentką Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej we Wrocławiu, a także ukończyła studium grafiki komputerowej. Oprócz wierszy pisze teksty dziennikarskie i opowiadania, a także wykonuje wspaniałe projekty graficzne.

A teraz już tylko poezja - kilka wierszy i prac Agaty Krawiec, która mówi, że „życie to fascynująca podróż w wieczności [...]” Miłej lektury.

ŻYCIE MAGICZNE

Mówię wierszem,
słowa zaplatam jedwabście,
wyrazy dobieram miodowo,
na szali kładę każde słowo,
przemawiam głosem uczuć
i nie boję się powiedzieć prawdy
jeśli trzeba,
czuję słodycz i gorycz sukcesów,
nie zatapiam się w nadmiernej euforii
i nie sądzę swojego ideału,
bo każdy z nas nie jest doskonały,
zamykam w magicznej muszli kadry dobrych zdarzeń
i wierzę, że tam gdzie dobrze mieszka
tam jest czas na nagrodę,
bo przecież los daje nam okazje by się zmieniać,
by nie żałować po czasie nie spełnionych czynów,
nie skazuję na klęskę zdarzeń, które mają szansę,
a czasem coś, co zwykle może ukryć w sobie piękno,
szukam nowych słów, by wypowiadać siebie i świat,
i zawsze mottem moim jest
dar tworzenia, odwaga dążenia
do spełnienia marzeń,
siła pomocy innym obok mnie,
umiejętność słuchania nawet ciszy,
tajemnych zagadek tego świata poznanie
może zająć nam niejedno życie,
aby ta podróż była drogą
do szczęścia w wieczności.



TY ŻYCIE

Ty życie wyświeglasz na kliszach istnienia wieczną pamięć i niepamięć,
zamykasz bramy raję godzinę przed odlotem,
w swoim sercu trzymasz cały wszechświat
i każesz abyśmy trwali nadal w Twojej mocy.

Ty życie zamykasz też istnienia w przedziałach na koniec,
zapalają Twoje blade dłonie holdu cichy płomień,
dlaczego Ty życie złym dajesz Raj, a dobrym Piekło?
tak często nie tłumaczysz, tylko stajesz się następstwem losu.

Ty życie daj nam słodki szept aniołów
i spraw, by złote łany zboża zawsze kołysały maki,
Ty zamknij nas w tęczowej kropli wody, która nigdy nie wyschnie,
i powiedz, że w następnym życiu jest po co istnieć.

WYSPY NADZIEI

W marzeniach naszych uśpione są wyspy nadziei,
gdzie chciałbyś odpocząć chociaż jeden dzień,
o takich wyspach myślisz, kiedy złe sny dzieją się naprawdę,
kiedy znowu ktoś mówi Ci jak masz kochać na zawsze,
wtedy, gdy inni wiedzą lepiej co czujesz
i w takim dniu, w którym nawet bezsilność chce mówić,
pragniesz już teraz odpłynąć na wyspę nadziei,
usiądziesz nad brzegiem wiecznej rzeki spokoju,
tam wartość jest jednostką najważniejszą,
a piękno cenne jest, nawet zwyczajne piękno,
tam nikt nie szuka przyszłych zdarzeń,
lecz jednostajnie płynie w łodzi zrozumienia,
taka kraina drogą Twego ocalenia.
Tam nie dokuczy Ci gorycz ironii,
unikniesz szybkości codzienności,
w której zawsze byłeś,
nie słyhać tam smutnej pieśni płaczków melancholii
i nikt nie zakpi z Twoich czystych uczuć,
nie drwią tam gorzkie słowa z porównania,
chwaląc metafory,
tam nie ma lepszych i gorszych,
dla wszystkich gwiazda nadziei jednakowo płonie,
a tutaj patrzysz przez okno bez szyb zanim zaśnieś,
na młą szarość dnia,
w którym słońce coraz słabiej świeci
i widzisz przerażone twarze dzieci,
one tak młode,
a zbyt szybko musiały dorosnąć.



ZACHÓD NAD RZEKĄ MARZEŃ

Płonące nadzieje monotonią tchnienia,
odwaga na odkrycie jasnej strony nieba
zachodzą różanym błękitem nad wieżą z kryształu,
tam, gdzie wieczność trwa nieprzerwanie,
a zamęt historii losów bywa chwilowy,
na ustach ciszy szepczącej słowa kojące,
wryty ból pragnienia rosy wołającej,
miłość oddychająca równomiernie śpiewem ptaków,
w mieście mijającego dnia czeka na narodziny z muszli,
wypełnionej szumem liści, o zmroku wieczoru.
W klepsydrze przemijania powstają
nowe sekundy zmęczonego dnia,
pachnące pastelowo cynamonową aleją,
z opadłych kwiatów tworzą się młode ziarna życia.

Kontakt:

Agata Krawiec

e-mail: agata.krawiec@interia.pl

tel. 0-600-268-277

MIKROSKOPY

Mikroskopy Delta Optical zalecane do użytku szkolnego przez MENiS

DELTATM
optical

**BARDZO KORZYSTNE WARUNKI DLA SZKÓŁ
PODAJĄC KOD BIULETYN-0105 PRZY ZAMÓWIENIU
DOSTAWA MIKROSKOPÓW Z REKLAMY GRATIS!!!**

Delta Optical Genetic LED

- obrotowa głowica okularowa jednooczna*
- diafragma z płynną regulacją
- obiektywy achromatyczne: 10x, 40x (S), 100x (S) (O)
- okulary: WF10x, H16x
- zakres powiększeń 100-1600x
- łożysko makrometryczne i mikrometryczne
- stółek krzyżowy ruchomy
- miska rewolwerowa czterogniazdowa
- podświetlenie diodowe
- wbudowany akumulator umożliwiający pracę w terenie

*w ofercie jest także wersja binokularowa

949 zł brutto

Delta Optical BioStage

- obrotowa głowica okularowa jednooczna
- diafragma z płynną regulacją
- obiektywy achromatyczne: 4x, 10x, 40x (S), 100x (S) (O)
- okulary: WF10x
- zakres powiększeń 40-1000x
- łożysko makrometryczne i mikrometryczne
- stółek krzyżowy ruchomy
- miska rewolwerowa czterogniazdowa
- podświetlenie diodowe
- wbudowany akumulator umożliwiający pracę w terenie

699 zł brutto

Delta Optical BioLight

- głowica okularowa jednooczna
- nachylony tubus
- diafragma z regulacją skokową
- obiektywy achromatyczne: 4x, 10x, 40x (S)
- okulary: 10x, 16x
- zakres powiększeń 40-640x
- łożysko makrometryczne i mikrometryczne
- miska rewolwerowa trójogniazdowa
- podświetlenie elektryczne + lusterkowe

389 zł brutto

Delta Optical Micron

- głowica okularowa jednooczna
- obrotowa podstawa umożliwia nachylenie mikroskopu pod kątem
- diafragma z regulacją skokową
- obiektywy achromatyczne: 4x, 10x, 20x (S)
- okulary: WF 15x
- zakres powiększeń 60-300x
- łożysko makrometryczne
- miska rewolwerowa trójogniazdowa
- podświetlenie lusterkowe

259 zł brutto

NASZA OFERTA OBEJMUJE: MIKROSKOPY BIOLOGICZNE I STEREOSKOPOWE, MIKROSKOPY Z WBUDOWANĄ KAMERĄ, ZESTAWY PREPARATÓW, SZKIEŁKA PODSTAWKOWE I NAKRYWKOWE, LUPY, KOMPASY, LORNETKI, LUNETY, TELESKOPY I INNE

Delta Optical, Nowe Osiny, ul. Piękna 1, 05-300 Mińsk Maz.

www.deltaoptical.pl, info@deltaoptical.pl

tel./fax: 0-25 759-29-95, tel: 0-25 759-40-76